

*Ks. Wacław Madej*  
WSDDWP

## UWAGI O PRZYGOTOWANIU DO PODJĘCIA CELIBATU

W teologii<sup>1</sup>, za prawdy podstawowe w dziedzinie bezżenności ze względu na Królestwo niebieskie, uważa się następujące stwierdzenia, po pierwsze: celibat jest znakiem jedynej i nieodwracalnej miłości Chrystusa do swego ludu – Kościoła<sup>2</sup> oraz znakiem życia na sposób zmartwychwstałych<sup>3</sup>. Po drugie, celibat pozwala na większą dyspozycyjność wobec bliźnich, którzy przez celibatariusza mają być kochani miłością Jezusa, czyli bezgraniczną, a to, nie zaprzeczając możliwości istnienia naturalnych w końcu różnic w obdarzaniu miłością różnych ludzi, wyklucza jakikolwiek rodzaj wyłączności<sup>4</sup>.

Zastanawiające są słowa Pana Jezusa, że ci, którzy zostaną uznani godnymi życia w niebie, *nie będą się ani żenić, ani za mąż wy-*

---

<sup>1</sup> Z bogatej literatury na temat celibatu wymienić można: PAWEŁ VI, *Sacerdotalis celibatus*, wersja CD, Wydawnictwo M, Kraków 2003; S. WÓJCIK, *Celibat kapłański*, HD 37(1968), s. 197-210; S. OLEJNIK, *Dar. Wezwanie. Odpowiedź*, Warszawa 1971, t.5, s. 141-150; W. SŁOMKA, *Celibat a doskonałość życia kapłańskiego*, RTK 24(1979) n. 3, s.107-117; T. GOFFI, *Seksualizm i celibat dzisiaj*, w: *Perspektywy i problemy teologii moralnej*, Warszawa 1982, s. 282-289; *Encyklopedia Katolicka*, Lublin 1985, t.2, kol. 1394-1404; J. SALIJ, *Szukającym drogi*, Poznań 1993, s. 124-125; A. DROŹDŹ, *Człowiek człowiekowi. Teologia moralna szczegółowa cz.II*, Tarnów 2000, s. 264-266; C.J. WICHROWICZ, *Zarys teologii moralnej w ujęciu tomistycznym*, Kraków 2002, s. 280-281.

<sup>2</sup> Por. Ef 5, 21-33.

<sup>3</sup> Por. Mt 22,23-33 oraz *Katechizm Kościoła Katolickiego*, n.1579. Co do obydwu twierdzeń por. też SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów*, n.16.

<sup>4</sup> *Celibat kapłanów nadaje czystości pewne znamiona, dzięki którym kapłani, wyrzekając się życia małżeńskiego dla Królestwa niebieskiego (por. Mt 19, 12), przystają do Pana miłością niepodzielną, głęboko odpowiadającą Nowemu Prawu, dają świadectwo zmartwychwstania przyszłego wieku (por. Łk 20, 36) i uzyskują najstosowniejszą pomoc do ustawicznego praktykowania tej doskonałej miłości, dzięki której mogą stać się w posłudze kapłańskiej wszystkim dla wszystkich.* SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Dekret o formacji kapłanów*, n.10.

*chodzić, lecz będą jak aniołowie Boży* (Mt 22,30). Wychodzi na to, że to, co dla wielu, żeby nie powiedzieć dla wszystkich ludzi, na ziemi stanowi szczyt radości, rozkoszy, w niebie nie tylko nie będzie miało znaczenia, ale w ogóle nie będzie istnieć. Jest to naprawdę bardzo zastanawiające, tym bardziej, że przecież wszystko, co Bóg stworzył jest dobre, a dobrego Bóg nie może niszczyć.

Możliwe odpowiedzi na ten problem jak sądzę są dwie: jakiegoś ziemskiego dobra w przyszłym życiu nie będzie, ponieważ w wyniku zmartwychwstania zostanie ono głęboko udoskonalone, przewyższając „nie do poznania” to, którego uczestnikami jesteśmy dziś, albo to aktualnie przeżywane ziemskie dobro, jest tylko znakiem, obrazem jakiegoś dobra przyszłego.

Człowiek ponieważ jest stworzony na obraz i podobieństwo Boga jest powołany do i pragnie miłości, czyli pełnej jedności i płodności (dar). Jest to pragnienie podstawowe i absolutnie zgodne z jego naturą. Tym jednak co charakteryzuje czysto ludzką jedność i płodność jest fakt, że są one aż, ale i tylko, znakiem jedności i płodności z i w Bogu, której człowiek tutaj na ziemi nie może nigdy osiągnąć w pełni, ani intensywności jej szczęścia sobie wyobrazić<sup>5</sup> Co prawda realną namiastką stanu intensywności, jedności i płodności miłości Bożej tutaj na ziemi jest miłość małżeńska, jednak szczególnego rodzaju wyłączność i kruchość (spotęgowana skutkami grzechu pierworodnego) miłości jaką się żywi do swego współmałżonka i dzieci powoduje, że ta namiastka nie może spełniać czytelnej dla wszystkich funkcji znaku pełni nieskończonej miłości Boga do każdego człowieka. Miłości, w której partycypować będą wszyscy zbawieni w niebie. Otóż takim znakiem jest właśnie celibat jako dobrowolnie podjęte dziewictwo. Jest on więc nie tyle wyrzeczeniem, co znakiem pełniejszej miłości. W istocie, życie w celibacie jest wyrazem przekonania (wiary), że ta jedność i płodność Boża, to znaczy możliwość pełnej i trwałej miłości do wszystkich (miłość bezgraniczna) istnieje, zaś właściwe przeżywanie celibatu tutaj na ziemi, jest tej miłości zaczątkowym uobecnieniem. Jest także znakiem tęsknoty za stanem pełnego i owocnego zjednoczenia z Bogiem, w Nim zaś, ze wszystkimi ludźmi.

Wspomniano wyżej, że miłość o takim natężeniu w warunkach skutków grzechu pierworodnego jest dla człowieka nieosiągalna. Z tego powodu celibat, uważa się bardziej za Boży dar, niż ludzki wysiłek<sup>6</sup>

<sup>5</sup> Por. 1 Kor 2,9.

<sup>6</sup> Por. 1 Kor 2,10.

Nie oznacza to jednak bezużyteczności ludzkiego wysiłku. Przeciwnie, ponieważ nie ma sfery ludzkiego życia, która byłaby silniej podatna na wpływy tego co zmienne - uczuć i zmysłów - jak sfera seksualna, właśnie tutaj ten wysiłek jest wprost niezbędny. I to zarówno dla uporządkowanego życia rodzinnego jak i, a może przede wszystkim, dziewiczego. Tak też czytamy w Adhortacji *Pastores dabo vobis*:

*Warunkiem wstępnym oraz treścią tego procesu formacji (do życia w celibacie – przyp. MW), jest cnota czystości, która wpływa na jakość wszystkich ludzkich więzi i prowadzi „do doświadczenia i okazywania (...) szczerzej, ludzkiej, braterskiej, osobistej i zdolnej do ponoszenia ofiar miłości, na wzór Chrystusa, względem wszystkich i względem każdego”<sup>7</sup> (...) Formacja do celibatu kapłańskiego powinna kształtować świadomość „cennego daru Bożego”<sup>8</sup>, która skłania do modlitwy i czujności, do ochrony tego daru przed wszystkim, co może mu zagrażać<sup>9</sup>*

Chcąc skupić się w niniejszych rozważaniach na życiu dziewiczym, stwierdzić należy, iż aby ten wysiłek współpracy natury z darem celibatu i łaską wytrwania udzielanych przez Boga był owocny, najistotniejszą rzeczą wydaje się uznanie celibatu za... dobro. Chodzi świadomość, że dzięki tej łasce, jest się znakiem i de facto już się żyje życiem na wzór zmartwychwstałych. Brzmi to trochę dziwnie, a nawet banalnie, ale jest to sprawa właściwie fundamentalna, albowiem jeśli w ramach wyżej wspomnianej współpracy z łaską, wszelkie wysiłki skupi się na uczuciach i zmysłach, wszystko skończy się na wolitywnej, niewolniczej blokadzie tychże zmysłów i uczuć, prowadzącej do głębokiego wewnętrznego nieporządku. Tylko uprzednie uznanie przez rozum jakiejś wartości za dobro, pozwoli ludzkiej woli pragnącej je realizować w praktyce, zapanować nad niższymi władzami, które w przypadku sfery seksualnej są bardzo nieuporządkowane. Jan Paweł II uczy, że:

*Nie można (...) uważać celibatu kapłańskiego za zwykłą normę prawną albo całkowicie zewnętrzną warunek dopuszcz-*

<sup>7</sup> KONGREGACJA DS. WYCHOWANIA KATOLICKIEGO, *Ratio fundamentalis institutionis sacerdotalis* (6 stycznia 1970 r.), w: AAS 62 (1970), s. 354.

<sup>8</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Dekret o formacji kapłanów*, n.10.

<sup>9</sup> JAN PAWEŁ II, *Pastores dabo vobis*, 50.

*nia do święceń, lecz należy widzieć w nim wartość głęboko związaną z sakramentem święceń upodabniającym do Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza i Oblubieńca Kościoła, a więc wybór większej i niepodzielnej miłości do Chrystusa i Jego Kościoła, w pełnej i radosnej gotowości serca do podjęcia posługi pasterskiej. Trzeba go uważać za szczególną łaskę, za dar: „Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane” (Mt 19,11). Z pewnością za łaskę, która nie zwalnia od wolnej i świadomej odpowiedzi, ale domaga się jej ze szczególną mocą od tego, który ją przyjmuje<sup>10</sup>*

Bez uznania więc, że Pan Bóg obdarowując człowieka łaską bezżenności ze względu na Królestwo niebieskie, gdzie *nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić* (Mt 22,30) obdarza go ogromnym dobrem, które jako „zadane” domaga się współpracy, wszystko spełźnie na niczym. Albowiem w takim przypadku, celibat przez obdarowanego będzie postrzegany tylko jako „cena” za dotarcie do święceń i to cena „rozłożona na raty” A ponieważ jest ona ogromnie wysoka i ze względu na wcześniejsze niezrozumienie celibatu tak naprawdę nie do zapłacenia, rodzić to będzie jak wspomniano wyżej głęboki wewnętrzny nieporządek, którego ciężaru nie zrekompensuje ani przelotne zadowolenie seksualne, ani nawet wybór podwójnego życia, sprzecznego z podjętymi zobowiązaniami. Krótko mówiąc, skutkuje to zawsze nieszczęściem człowieka.

Początkowe uznanie celibatu za dobry choć trudny dar, a nie „cenę” za kapłaństwo daje podstawy do tego, aby alumn, w momencie święceń nie tyle zgodził się z rezygnacją na „propozycję nie do odrzucenia” jaką składa mu Kościół, ale chciał ją przyjąć w pełnej wolności i ufności, będąc przekonany, że jest to nie tyle konieczność wynikająca z dyscypliny Kościoła, ale nade wszystko dobro ubogacające go osobście, upodabniające do Jezusa Chrystusa. Taka postawa umysłu i woli, co jest bardzo ważne, w sposób właściwy hierarchizuje także ludzkie władze w wysiłku zachowania czystości. Pomaga też bezpośrednio uczuciom i zmysłom w zachowaniu porządku, szczególnie w momentach pokus i prób. Mowa tu o całej pracy ascetycznej, jaką każdy człowiek musi właściwie nieustannie prowadzić na tym polu.

Aby ten wysiłek był owocny, potrzebna jest także wielka troska, co do doboru tego, co nazywamy okolicznościami ludzkiego czynu.

<sup>10</sup> Tamże.

Można nawet śmiało powiedzieć, że w przypadku formacji do kapłaństwa, cały ten wysiłek pracy nad sobą domaga się dodatkowych jeszcze, sprzyjających, a w każdym razie nie przeszkadzających mu warunków zewnętrznych. Należy więc, już na etapie formowania do kapłaństwa, nawet jeśli dla niektórych jest on ciągle czasem zastanawiania się nad ostatecznym wyborem drogi życiowej, wykluczyć taką formę tej refleksji, która akceptuje pewnego rodzaju dwutorowość: z jednej strony ktoś jest alumnem seminarium, z drugiej pozostaje w związku z jakąś osobą i to nawet związku charakteryzującym się tylko przywiązaniem emocjonalnym. Myślenie w rodzaju: „mam czas na zastanawianie się do diakonatu”, „wybiorę na piątym roku”, jest tych pięciu lat zmarnowaniem, ponieważ decyzja o celibacie z tak nieurobionym wnętrzem, jest wypowiedzeniem wolitywnego „chcę”, za którym nie idzie żadne, a w każdym bądź razie nikłe przygotowanie pozostałych władz<sup>11</sup>

Decyzja więc o życiu w celibacie podjęta bez długiego przygotowania, jest skierowana ku przyszłości, ale nie ma zakorzenienia w przeszłości. W rzeczywistości bowiem, w walce z żywiołem jakim jest sfera seksualna, liczy wtedy się na jakiś cud. Zapomina się, że tylko Pan Jezus potrafił jednym słowem uciszyć żywioł, człowiek zaś potrzebuje wcześniejszego, mądrego, ale i mozolnego budowania falochronów przed zalaniem, ogniotrwałych budowli przed pożarem i na dokładkę permanentnej uwagi, aby nie doszło do powodzi lub zaprószenia ognia. Nieprzygotowywanie niczego powoduje, że w momencie próby, człowiek staje się bezbronny, na co dzień towarzyszy mu modlitwa pełna bojaźni: „Panie, zabrałeś możliwość, odbierz i chęć”, oraz niepisane przekonanie, że jeśli czegoś się samemu „nie może”, musi to być niedobre także dla tych, którzy „mogą”. W tym ostatnim przypadku, mowa jest o isticie manichejskim niekiedy podejściu kapłanów do życia seksualnego, dokonującego się także „jak Pan Bóg przykazał”, czyli w małżeństwie.

Tak więc, chociaż na drodze formacji seminaryjnej nie można wykluczyć trudności, a nawet upadków w dziedzinie czystości (tych pierwszych zresztą należałoby się spodziewać), nie można jednak zaakceptować postawy świadomego wyboru formy życia, o którym mowa wyżej. Rzecz jasna z drugiej strony, nie oznacza to bagatelizowania samych upadków. Co prawda można przyjąć, że wszelkie odchyłki od

---

<sup>11</sup> *Seminarzysta powinien osiągnąć odpowiedni stopień dojrzałości w dziedzinie psychicznej i seksualnej, a także kształtować w sobie głębokie i autentyczne życie modlitwy i poddać się kierownictwu ojca duchownego, tamże.*

normy są tylko marginesem, ale ten margines może niszczyć całość. Tak więc wielkość i częstotliwość upadków, a już na pewno stałe upodobanie w rzeczach nieczysty lub tylko zmysłowych (film, prasa, dobrowolne myśli nieczyste), i to pomimo współpracy z kierownikiem duchowym, może być znakiem niezdolności do życia w bezżeństwie dla Królestwa niebieskiego, co z punktu widzenia dzisiejszej nauki Kościoła zakorzenionej w tradycji, wyklucza daną osobę z szeregów przygotowujących się do kapłaństwa. Najbardziej pożądaną byłaby tutaj decyzja odejścia z seminarium lub urlopu podjęta przez samego zainteresowanego, który doszedłby do wniosku, że albo jest jednak powołany do życia rodzinnego, albo odważnie przyznał, że zmarnotrawił lata formacji i nie jest dzisiaj gotowy do wzięcia na siebie wszystkich obowiązków wynikających ze święceń.

Celibat jest „dobrym darem” Jest znakiem i de facto życiem już tu na ziemi na wzór zmartwychwstałych. Jest życiem na wzór Jezusa Chrystusa, który nie tylko oddał życie za wszystkich, ale który wcześniej żył dla wszystkich i kochał wszystkich jedyną i niepowtarzalną miłością, o której na początku tych rozważań powiedzieliśmy, że nie zaprzeczając możliwości istnienia naturalnych w końcu różnic w jej intensywności w stosunku do różnych ludzi, wyklucza ona jednak jakiegokolwiek rodzaj wyłączości. Takiej miłości znakiem i uobeczeniem jest celibat, dlatego takie jest przeżywanie celibatu, jaka jest miłość. Jeśli kandydat do kapłaństwa nie będzie „rozumnie” przekonany o dobroci daru celibatu, bezżenność pozostanie li tylko ceną do zapłacenia za kapłaństwo. Ceną, którą spłacał będzie dopóty, dopóki starczy mu „walorów” zgromadzonych w seminarium. Po osiągnięciu dna, pozostanie mu głęboki wewnętrzny nieporządek, mogący rodzić zachowania niemoralne. Zawsze będzie to rana zadana Kościołowi, zasmucanie, żeby nie powiedzieć obrażanie Pana Boga i osobiste nieszczęście człowieka.

### **A few marks on being prepared for celibacy**

The priest's celibacy is understood as the sign of the full love to every people and the sign of full existing with God. It is gift from God, but for good participation with it seminarist ought to understand celibacy as the “goodness”, not as the price of the priesthood. In this point the formation in seminary seems to be very important.